Rok VI. Kraków, 1 stycznia 1913 r. Nr. 1.

„ŁĄCZNOŚĆ"

Prenumerata dla niezłonków z przesyłką:
Rocznie . . . 3 K 50 h
Półrocznie . . 2 K — h
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancelaryjnych Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu krajowego wyższego w Krakowie)

Własność Związku. Organ redaguje Komitet.

„Łączność" wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Koledzy!

Pierwszym apelem, jaki na Nowym Roku kierujemy do Was, jest wezwanie o regularne płacenie miesiecznych wkładek, a o ile możności, bodaj w drobniejszych kwotach wyrównywanie zaległości.

Nie przeczymy, że czasy są ciężkie, że drożyzna daje nam się wszystkim we znaki, mimo to jednak śmiemy twierdzić, iż kwotę 60 hal. na miesiąc każdy z nas jest w możności złożyć, w szczególności zaś w dniu, w którym pobiera płacę.

Niejeden z kolegów na drugi lub trzeci dzień po otrzymaniu płacy nie jest już w możności uiścić tego skromnego a dobrowolnego podatku, dlatego byłoby nader pożądanem, aby w dniu 1-ego każdego miesiąca jeden bodaj w każdym Urzędzie znalazł się kolega, któryby od reszty z tego samego Urzędu kolegów zebrał wkładki i to bez względu na to, czy gazety zawodowe już nadeszły, czy nie.

Zdarza się bowiem, że niektórzy koledzy wymawiają się brakiem gazety i dlatego nie płacą wkładki, w rezultacie zaś po nadejściu gazet pieniędzy zabrakło, a kolega ów przyjmuje gazetę bezpłatnie, popada w zaległości i naraża do tego Związek na wydatki.

Gazety nie przepadną i z pewnością nadejdą, ale wkładki trudno nieraz dotrzymać i choć stosunkowo śmiesznie mała to kwota, w ograniczonym naszym budżecie zawsze jednak znajdzie się na nią miejsce.

W Krakowie jest kilku kolegów, którzy gdyby wskutek przeoczenia, lub niezastania ich w biurze nie ściągnięto od nich wkładki w dniu 1-go, odkładają takową osobno w biurku i w każdym dniu można ją od nich ściągnąć, nawet w dniu ostatnim miesiąca.

Jest to godna naśladownictwa gorliwość w poczuwaniu się do spełniania obowiązków względem organizacyi, niestety jednak nie można jej wymagać od wszystkich kolegów, dlatego też apelujemy do mężów zaufania, przewodniczących i skarbników grup, bo od nich to najwięcej zależy, aby w dniu 1-go zadali sobie trochę więcej trudu i albo sami ściągnęli wkładki albo też uprosili w każdym z Urzędów chętnych do pracy kolegów, by zajęli się zebraniem wkładek w dotyczącym Urzędzie z osobna (np. Starostwo, Urząd pod., Sąd, Dyr. skarbu), a zebrane wręczyli w tym samym dniu skarbnikowi, względnie przewodniczącemu Grupy.

Mamy nadzieję, iż koledzy postąpią w myśl powyższych rad, zmierzających do ulżenia obarczonemu niejednokrotnie w tym kierunku pracą przewodniczącemu lub skarbnikowi grupy, a skutkiem tego będzie tak ze wszech miar pożądane regularne płacenie wkładek. *Zarząd.*

Wiadomości bieżące.

Wiedeń w grudniu 1912.

Fakt najmniej przewidywany, za niemożliwy, za nieprawdopodobny uważamy, stał się rzeczywistością... Izba panów rzuciła ustawę, naszą jednogłośnie przez parlament uchwaloną, do kosza, wydając nas nadal na łaskę lub niełaskę panów Gałeckich et tuti quanti.

Fakt to świadczący o zupełnym upadku parlamentaryzmu w Austryi, świadczący zbyt jaskrawo o tem, że nie według zasad konstytucyonalizmu, wola ludów miarodajną jest dla rządu zobowiązanego woli tej słuchać i jej się poddać, lecz widzimisie panów sekcyonszefów kieruje polityką, kieruje losami ludów i robi z wybrańców ludu, z posłów do rady państwa maryonetki tańczące na czarnożółtej nitce.

Wypadek, który w dziejach parlamentaryzmu napiętnowany być powinien jak zbrodnia, jako gwałt zadany idei konstytucyjnej, przebrzmi bez echa, bo gwałt ten to chleb codzienny, przyprawiony pocukrzoną zaprawą, którym się karmi naród.

Nawet starsi posłowie obznajomieni z wszystkiemi sztuczkami equilibrystycznemi jakie rząd wykonuje czasem w cyrku na Franzensringu, nieprzypuszczali, by czelność posunąć można tak dalece, aby jednogłośnie w parlamencie uchwaloną ustawę odważyła się Izba panów zupełnie zignorować, wcale się nią nie zajmować, traktować ją jako płód dziecinnej fantazyi niedojrzałych wyrostków, który niezasługuje na to, by poważni mężowie swe tabesem nadwerężone mózgi takiem dziecińistwem zaprzątali. Sądzono, że na posiedzeniu pełnej Izby panów poczynione zostaną zmiany w ustawie, odpowiadające życzeniom rządu, że ustawa zwrócona będzie do przerobienia w Izbie posłów i znajdzie choćby zmienioną nieco zawsze jeszcze drogę do sankcyi monarszej. Tymczasem okazuje się, że panowie ci, ślepo posłuszni rządowi, jeżeli się rozchodzi o sprawy ludowe, nie zaś o ich kieszenie, nie zadają sobie nawet trudu, by zachować dekorum parlamentarne, lecz oświadczają wręcz: tą ustawą nie będziemy się zajmować, gdyż rząd sobie tego nie życzy.

Na posiedzeniu komisyi dla spraw urzędniczych w Izbie panów 16 grudnia uchwalono sprawy nie przedkładać wcale Izbie w plenum, lecz wezwac prywatnie rząd, by w drodze rozporządzenia podwyższył nam nieco nasze pobory.

Panu Gałeckiemu w to graj... Oświadczył on zaraz, że rząd ma zamiar zużytkować na ten cel 3 miliony K pod warunkiem, że wpierw uchwali parlament odpowiednie pokrycie i że zezwoli, aby nasz instytut pensyjny, względnie zdeponowane tam 3 miliony koron zainkamerowane zostały przez rząd, przemilczał jednak pan szef sekcyi, że owe 3 miliony użyte być mają nie tylko dla oficyantów i pomocników kancelaryjnych lecz obdzielone niemi zostaną wszystkie kategorye służby zostające w stosunku kontraktowym do państwa.

W izbie posłów wniósł niemiecki poseł Dr. Heilinger i towarzysze 18. b. m. interpelacyę, w której urguje załatwienie ustawy naszej w izbie panów (jakkolwiek wiedziano już o uchwale tej izby) i zapytuje, czy prawdą jest, że rząd nosi się ciągle jeszcze z projektem wydania rozporządzenia, wreszcie żąda wyjaśnienia na wypadek, jeżeli rząd z rozporządzeniem wystąpić zamierza, jaką przeznacza kwotę na polepszenie naszych poborów.

Na interpelacyę tę dotychczas oficyalnie nie odpowiedziano, tylko pan Gałecki w rozmowie prywatnej z posłami nadmienił, że okrągło milion koron kosztować będzie nasze podwyższenie płacy (nie zaś 3 miliony, jak to w izbie panów oświadczył) — i wnioskuje z tego, że my podwyższeniem tem zupełnie będziemy zadowoleni.

Tak przedstawia się finał dzieła nad którem kilka lat pracowaliśmy nie szczędząc trudu i wydatków, walcząc nietylko z nieprzychylnym nam rządem lecz z indolencyą kolegów i złośliwością odszczepieńców. Staliśmy już przy otwartych drzwiach, któremi mieliśmy dojść do obranego celu, poto, by w ostatniej chwili przekonać się, że wszelki trud daremny, bo nie rada państwa decyduje o losie narodów, nie wola ludu, lecz zaśniedziały biurokratyzm i średniowieczna dewiza *divide et impera.* *Fsth.*

Sprawozdanie.

Komisyi dla wstępnych obrad nad projektem ustawy, odnoszącym się do stosunku służbowego urzędników i służby państwowej (pragmatyki służbowej), i nad projektem ustawy, odnoszącym się do regulacyi awansu pomocników kancelaryjnych oraz stanowiska i poborów oficyantów kancelaryjnych (73 zał. do stenogr. prot. Izby Panów, XXI sesya).

Projekt ustawy odnoszący się do regulacyi awansu pomocników kancel. oraz stanowiska i poborów oficyantów kancel. powstał z inicyatywy parlamentu. Historya jego obejmuje wiele lat. Już w r. 1901, uchwalił parlament projekt ustawy, odnoszący się do stanowiska i poborów pomocników kancelaryjnych (105 zał. do stenograf. prot. Izby Panów. XVII sesya 1901). Projekt ten nie przyszedł jednak przed zakończeniem sesyi w Izbie Panów pod obrady, widocznie dlatego, że został on wkrótce potem wyprzedzony przez rozporządzenie całego ministerstwa z 19 lipca 1902 dz. u. p. Nr. 145, które dość znacznie uregulowało stosunki służbowe pomocniczego personalu kancelaryjnego przy państwowych władzach. Natomiast w parlamencie nie zaniechano i nadal domagać się ustawowej regulacyi stosunków służbowych pomocniczego personalu kancelaryjnego. Jako rezultat tych starań, przedłożyła komisya dla spraw funkcyonaryuszy państwowych Izbie posłów w ostatniej sesyi 17 lutego 1911 projekt ustawy odnoszący się do awansu pomocników kancelaryjnych oraz do stanowiska i poborów oficyantów kancelaryjnych (1204 zał. Izby posłów, XX sesya 1911), który w zasadzie jest identycznym z przedłożonym dziś projektem. Projekt ten upadł dlatego, iż nie przyszedł pod obrady w plenum izby posłów przed zamknięciem XX sesyi. Kwestya ta przyszła na porządek dzienny XXI sesyi dlatego, że komisya dla spraw funkcyonaryuszy państwowych wzięła ponownie poprzedni projekt pod obrady i mimo zasadniczego odrzucenia projektu ustawy przez rząd, uchwaliła jednogłośnie polecić go z nieznacznemi zmianami do przyjęcia (sprawozdanie komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych z 13 lutego 1912, 1108 zał. izby posłów, XXI sesya 1912). Przedłożenie komisyi przyjęte zostało bez zmian na posiedzeniu izby posłów dnia 26 kwietnia 1912 w drugiem i trzeciem czytaniu. W dyskusyi przedstawił rząd rzeczowe wątpliwości przeciw poszczególnym postanowieniom projektu ustawy, przedewszystkiem zaś zaznaczył, że jak to dotąd miało miejsce, a w szczególności przez zasadnicze rozporządzenie z 19 lipca 1902 Nr. 145 dz. up. dokonanem zostało, także i na przyszłość przy tem obstawać musi, aby prawne stanowisko i pobory kancelaryjnych pracowników pomocniczych wyłącznie przez rozporządzenie były uregulowane.

Projekt ustawy odnosi się według udzielonych

komisyi ostatnich zestawień do okrągło 9000 oficyantów i 3700 pomocników kancelaryjnych, przyczem, do pomocników kancelaryjnych nie wliczono pensyonistów, którzy pobierając emeryturę, zajmują przytem posady pomocników kancelaryjnych, — razem zatem okrągło do 12.000 osób.

W ten sposób jednak nie zostałoby wyczerpane pole osób, które przy ustawowej regulacyi stosunków służbowych państwowych pomocniczych sił kancelaryjnych, musiałyby być w akcyę tę wciągnięte.

I tak, choć w politycznem stanowisku kobiety i mężczyzny zachodzi różnica, to jednak odróżnianie jej tam, gdzie rozchodzi się o ocenę i wynagrodzenie za wykonaną pracę, nie może być uzasadnione. Przeciwnie, trzeba nawet z uznaniem podnieść, że żeńskie siły kancelaryjne w swej pracy i możności użycia ich, nie pozostają z pewnością w tyle poza swymi męskimi kolegami, niektóre nawet przeciętność ich o wiele przewyższają. W rzeczywistości przewidziało też rozporządzenie całego ministerstwa z 15 lipca 1906 Nr. 141. Dz. up. ustanowienie pomocnic kancelaryjnych (dzisiejszych oficyantek kancelaryjnych), tak, że nie wewnętrzne ale także zewnętrzne motywa wprost by to wykluczyły, aby męski pomocniczy personal kancelaryjny zasadniczo inaczej od żeńskiego był traktowany. Gdy zatem obecnie w państwowej służbie kancelaryjnej zatrudnionych jest około 800 oficyantek i około 1130 pomocnic kancelaryjnych, — razem okrągło 2000, — naówczas ogólna ilość osób, które gdyby przedłożony projekt ustawy dalej był prowadzony, jego postanowieniom musiałyby być poddane, wynosi w przybliżeniu 15.000.

W istocie przedłożenie zmierza do tego, aby całemu pomocniczemu personalowi kancelaryjnemu, który obecnie znajduje się tylko w bezwzględnym stosunku do zarządu państwa, przyznano stanowisko rzeczywistych urzędników państwowych. — To stałoby się przez § 2 projektu bezpośrednio u oficyantów kancelaryjnych, a przez określone w § 1 bezwarunkowe widoki, pośrednio u pomocników kancelaryjnych. W czasie, kiedy coraz silniej i niejednokrotnie zapewne uzasadnione podnoszą się skargi na nadmiar urzędników przy państwowych władzach a przez to i żądanie: »mniej, a natomiast lepiej płatnych urzędników« po prostu na porządku stoi dziennym, zarządzenie, któreby ilość urzędników za jednym razem o 13.000 podwyższyło, a w razie wliczenia personalu żeńskiego o okrągło 15.000, odnośnie do ich potrzeby, musi z punktu widzenia państwowych interesów z góry napotkać na bardzo ważne wątpliwości.

Wątpliwości te szczególnie wówczas są ważne gdyby nowo utworzyć się mająca klasa urzędnicza niżej została przesuniętą, a więc przeciętnie niżej wynagradzaną, niż urzędnicy stojący dziś w najniższym stopniu poborów.

Życzenie interesowanych kół, aby przez uzyskanie charakteru urzędniczego swoje stanowisko w kierunku prawnym i materyalnym polepszyć, w rzeczy samej całkowicie jest zrozumiałe. Wypowiedziane uwagi zniewalają jednak, aby poważnie zbadanem zostało, czy spełnienie tego życzenia nie pociągnie za sobą porzucenia ważnych interesów państwa i nie tylko owych finansowej natury, — a gdy to jest słusznem, czy dostateczne uwzględnienie słusznych życzeń pomocniczych pracowników kancelaryjnych nie byłoby w inny sposób możliwem.

Całe prowadzenie Zarządu państwowego jest tak wielkie, a konieczność dostosowania go do niekiedy silnych i nierzadko nawet stopniowo zmieniających się potrzeb codziennego życia, tak nagląca, że nigdy całkowicie nie będzie możliwem podołać każdocześnie stawianym zadaniom przy pomocy sił, na skutek w mowie będącego systemizowania stojących do dyspozycyi. Wymagania odnośnie do zarządu państwowego zmieniają się, a z nimi również także i ilość koniecznych do tego sił. Tu mówi jednak doświadczenie, że trudno jest potrzebne wskutek wzmożenia się czynności pomnożenie posad, ponownie cofnąć, chociażby rzeczowe ku temu warunki odpadły.

Choćby nawet władze wyższe ociągały się z kreowaniem nowych sił, to jednak władze podwładne przewyższać je będą w stanowczości, z jaką będą bronić raz uzyskanych zdobyczy, choćby nawet konieczność po temu przestała istnieć.

Taka walka jest to walka nierówną bronią nawet wówczas, gdy więcej lub mniej przejściowemu wzrostowi czynności stara się zapobiedz tylko przez przydzielenie niestałych pomocniczych sił. Jest ona jednak dla zwierzchniczej władzy, która w tem przecież tylko strzeże interesu ogółu, wprost bez widoku, jeśli wejdzie w rachubę zwinięcie stałych pomocniczych sił.

Te uwagi i doświadczenia doprowadziły do tego, aby we wszystkich resortach wprowadzić gałąź niestałych pomocniczych sił, któreby łatwiej dały się przesuwać i ewentualnie redukować, jeśliby wskutek zmiany stosunków ścisła potrzeba ich zatrzymania przestała istnieć. W rzeczywistości była ta polityka, czego ze stanowiska uporządkowanego Zarządu nie należy cierpieć, po części skutkiem finansowych względów, tak, że i niezaprzeczenie stałego charakteru stanowiska, wielokrotnie tylko niestałemi siłami pomocniczemi były obsadzane. Temu może i powinno być od czasu do czasu zapobieżone przez systemizowanie nowych posad, a więc w drodze administracyjnej i przez poszczególne zarządzenia. Nigdy jednak nie mogą te stosunki uzasadnić ogólnego zarządzenia w drodze ustawodawczej, które pod każdym względem minęłoby się z celem.

Do tego, przeciw systemizowaniu pomocniczych pracowników kancelaryjnych przemawiającego motywu, przyłączają się jeszcze względy więcej aktualnej natury.

Kancelaryjna czynność władz znajduje się właśnie obecnie w stadyum przemiany, której ostateczny wynik na razie nie może być przewidziany. Kancelarye sądowe dały początek, inne idą już ich śladem lub mają zamiar je naśladować. Dla akcyi tej są dwa momenty charakterystycznemi. Przedewszystkiem przesunięcie granicy pomiędzy czynnością urzędników konceptowych a czynnością sił kancelaryjnych. Wiele prac, które dotąd sprawowały prawniczo wykształcone siły, może być bez jakichkolwiek wątpliwości przeniesionych na urzędników o mniejszem wykształceniu. Nie będzie to wymagało powiększenia właściwych sił kancelaryjnych, chociaż i te używane są już ze skutkiem do konceptowych prac w prostych i łatwych sprawach. Głównie jednak jest notoryczne planowane utworzenie nowej kategoryi urzędników, tak zwanych pomocników konceptowych.

Działanie tego projektu na ukształtowanie kancelaryj, w których dotąd pomocniczy pracownicy kancelaryjni główną swą czynność spełniali, nie da się dziś jeszcze wcale ocenić.

Pomocniczym pracownikom kancelaryjnym grozi jednak jeszcze inna o wiele niebezpieczniejsza konkurencya. Charakterystyczny zwrot, jaki przyniósł 19 wiek na polu produkcyi i stosunków wyrugowanie ludzkiej siły przez maszynę, powtarza się w małej części dotąd w kancelaryach państwowych władz. Akcya ta leży tu dopiero w swem zaczątku. Ilość sił pomocniczych, które wskutek odpowiadającej celowi reorganizacyi czynności pisarskich i wskutek użycia maszyn do pisania, będzie mogła być w znacznej mierze zaoszczędzoną jest jednak poniekąd zadziwiającą.

Aby tok pracy kancelaryi państwowych w możliwie najszerszym rozmiarze urządzony był według modernistycznych zasad, zdaje się być wskazanem nie tylko wskutek punktualności i szybkości, w jakiej przytem czynności dają się ograniczyć. Także oszczędności, które wskutek tego już uzyskano..a których przy dalszem prowadzeniu i wyszkoleniu akcyi z pewnością w znaczniejszej mierze należy się spodziewać, muszą być uznane za uwagi godne ułatwienie odnośnej pozycyi budżetowej. Przytem szczególnie jest ważną rzeczą, że produktywność poszczególnych sił kancelaryjnych przez użycie maszyny tak znacznie wzrasta, że mimo wprowadzenia w najnowszych czasach przy wynagradzaniu prac pisarskich systemu premiowego, mimo zmniejszenia ogólnego wydatku, mogło być uzyskane znaczne podwyższenie wynagrodzenia poszczególnych sił pisarskich.

Przeprowadzenie zasadniczego zdania: »Mniej a natomiast dobrze płatnych urzędników«, zostało więc już tu, zupełnie na małej tylko cząstce zakresu państwowej administracyi wypróbowane.

Jest jasnem, że prowadzenie tej reformowej akcyi wymaga większych zmian w stanie pomocniczych sił kancelaryjnych. Niepotrzebne siły będą musiały przy możliwem uwzględnieniu osobistych stosunków poszczególnych jednostek gdzie indziej być umieszczone a ewentualnie oddalone. Także wymogi, jakie mają być stawiane do sił kancelaryjnych, ulegają zmianie. Znajomość stenografii i wprawa w używaniu maszyny do pisania a ewentualnie i do rachowania, będą musiały stać się w znaczniejszej mierze warunkiem przyjęcia.

Wszystko to są momenty, które uzasadniają okoliczność, aby zarządowi państwa pozostawioną była większa swoboda względem pomocniczego personalu kancelaryjnego i aby tego ostatniego sposobem systemizowanym więcej lub mniej nie ograniczać.

Do omawianych wątpliwości przeciw zasadniczej myśli projektu ustawy przybywają jeszcze pojedyncze, które dotyczą szczegółu projektowanych przepisów.

W § 7 projektu jest powiedzianem, że każdy oficyant kancelaryjny, po ukończeniu 12-letniej służby, ma być posuniętym do XI klasy rangi urzędników państwowych. Oznacza to więc nominacyę oficyantów kancelaryjnych rzeczywistymi urzędnikami po myśli ustawy z 15 kwietnia 1873, dz. u. p. Nr. 57. Jak nominacya ta ma być przeprowadzoną, czy przez nadanie systemizowanych posad XI rangi, czy też przez utworzenie posad »ad personam« dla wstępujących w 13 rok służby oficyantów kancelaryjnych, tego projekt ustawy sam nie oznacza.

Nadanie systemizowanych posad oficyantom kancelaryjnym na zasadzie ich prawa starszeństwa służbowego nawet przy zaistnieniu kwalifikowanych kandydatów wojskowych z pośród stanu wysłużonych podoficerów, oznaczałoby pogwałcenie ustawy z 19. kwietnia 1872. dz. up. Nr. 60, dotyczącej nadawania posad rządowych wysłużonym podoficerom, tak zw. ustawy o certyfikacie. Takie, do tego ważne naruszenie tej ustawy, musi jednak być dziś, gdzie zarząd wojskowy kładzie zwiększony nacisk na możliwie daleko idące wzmocnienie stanu podoficerów, już z góry uważane za wykluczone.

Druga droga, zamianowanie wszystkich, 12 lat służących oficyantów kancelaryjnych kancelistami »ad personam«, napotyka jednak pomijając względy finansowe, nie tylko na te same zarzuty, jakie wynikają ze względów na siłę militarną państwa, lecz także na zarzuty natury zasadniczej na gruncie prawa urzędników. Ustawa o certyfikacie zostałaby wprawdzie formalnie nienaruszoną, ale praktyczne jej znaczenie więcej lub mniej zupełnie zapoznane, jeśli przywilej uzyskania posad kancelistów w przyszłości nietylko przez dwunastoletnią służbę w wojsku mógłby być osiągnięty ale także przez tyleż trwającą służbę w państwowej służbie kancelaryjnej. Położenie oficyantów kancelaryjnych byłoby nawet w tym wypadku znacznie korzystniejsze, niż podoficerów, albowiem ostatni uzyskać mogą posady kancelistów tylko pod tym warunkiem, że takowe są opróżnione, a ich prawo stanie się wątpliwem, jeśli przekroczą granicę wieku nie doczekawszy się właściwie kolei, gdy tymczasem według projektu ustawy dla oficyanta kancelaryjnego, o ile tylko odpowiada wymogowi starszeństwa służbowego, nie istniejąca dotąd posada natychmiast musiałaby być kreowaną. Z punktu widzenia wielkich interesów państwa, mających łączność z ustawą o certyfikacie, jest tedy tak jeden, jak i drugi sposób rozwiązania nie do przyjęcia.

Żądane kreowanie posad XI. rangi »ad personam« do tego w nieograniczonej ilości sprzeciwia się jednak zasadzie, której zarząd państwowy do ostatnich czasów zawsze się trzymał i której porzucenie musiałoby być uważane prawie za fatalne. Jest to zasada będąca już poniekąd wynikiem zapatrywania z punktu najmożliwszej ekonomii, że posady urzędnicze mogą być kreowane tylko dla zaspokojenia rzeczowych potrzeb okazujących się niezaprzeczenie przy wypełnianiu zadań państwa, nie zaś ze względów osobistych dla egzystencyi urzędników. To co §. 7. projektu proponuje, jest zresztą tylko zastosowaniem myśli, która znajduje się w pierwszym projekcie pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych, w rezultacie jednak słusznie i tam upadłej. I tu nie rozchodzi się o nic innego, jak tylko o zwyczajny awans czasowy, to jest instytucyę, jaka według późniejszego projektu rządowego i jednogłośnych uchwał obu Izb Rady państwa, bez kwestyi w samym interesie właściwego prawa urzędniczego nie powinna być utworzoną, a której osobliwe ustawowe tu zaprowadzenie z pewnością jeszcze mniej może być brane pod rozwagę.

Jeśli jest tak, jak powyżej starano się wykazać, że ważne interesy państwa zabraniają wstąpienia na obraną przez niniejszy projekt ustawy drogę, to pozostaje jeszcze tylko zbadanie powodów, jakie przedstawione zostały przy domaganiu się przez pomocniczych pracowników kancelaryjnych ustawowej regulacyi i o ileby im słuszność należało przyznać, wyszukanie środków zaradczych. Kierującym czynnikiem, który spowodował niniej-

szy projekt ustawy, było dążenie do stabilizacyi stanowiska pomocniczych pracowników kancelaryjnych oraz do podwyższenia poborów.

Twierdzenie, jakoby oficyanci kancelaryjni dla braku formalnej stabilizacyi ustawicznie w swej egzystencyi byli zagrożeni i wskutek niepewności ich jutra musieli się czuć bardzo przygnębieni, mija się co najmniej z prawdą. W końcu państwo ma w utrzymaniu wytrawnych i doświadczonych sił dla ruchu swych kancelaryj interes, który nie może być niżej ceniony, aniżeli interes osób, o które się rozchodzi. Również w sprawozdaniu komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych w Izbie posłów (zał. 1108 do sten. prot. Izby posłów XXI sesyi r. 1912) uznano wyraźnie na str. 5. że z prawa wypowiedzenia ze strony zarządu państwowego tylko rzadko robiono użytek, czego przeciwieństwa nawet wogóle nigdzie nie starano się dowieść. Jeśli już praktyka władz państwowych przy rozwiązaniu kontraktów służbowych nie daje żadnego powodu do uzasadnionych skarg, to nie można tego również powiedzieć i odnośnie do zasadniczych przepisów, które objęte są rozporządzeniami ministeryalnemi, regulującemi stosunek służbowy pomocniczych pracowników kancelaryjnych i według danych ze strony rządu zapewnień mają być zmienione w myśl dalszego ograniczenia prawa wypowiedzenia ze strony rządu.

Również odpowiednie wynagrodzenie pomocniczych pracowników kancelaryjnych może być uważane za zapewnione bez uciekania się do ustawodawczych zabiegów.

Według poczynionych doświadczeń można nawet słusznie twierdzić, że ustawowe oznaczenie poborów sprzeciwiałoby się interesom pomocniczych pracowników kancelaryjnych. Wszak uwzględnienie wzmagających się przez powszechną drożyznę potrzeb, a mianowicie dostosowanie ich do ruchu cennikowego o wiele łatwiej i szybciej może nastąpić jeśli do tego wystarcza zarządzenie ruchomego rozporządzenia, aniżeli gdyby w tym celu musiano używać powolnego i ociężałego aparatu ustawodawczego.

Dzisiejsza generacya pomocniczych pracowników kancelaryjnych zdaje się zapominać o stosunkach wśród których stan dyurnistów aż do początku tego stulecia nadzwyczaj ciężko cierpiał, jeśli z powołanej strony, mogło być postawione twierdzenie, jakobyśmy dziś jeszcze zawsze albo znów stali przed tak zwaną nędzą dyurnistów, którą tylko przez zmianę tytułu i zaprowadzenie instytutu zaopatrzenia, przybrano w lepszą szatę.

Przed rokiem 1902 oznaczane było dzienne ówczesnych kalkulantów i dyurnistów w obrębie granic będących do dyspozycyi, niejednokrotnie szczupłych pauszali urzędowych i płac według dowolnego uznania przez naczelnika urzędu, który także w zasadzie miał prawo przyjmowania i oddalania pomocniczych sił kancelaryjnych.

Z okrągło 10.000 dyurnistów, którzy wykazani byli za rok 1899, miała prawie połowa dyurnum, nie przekraczające 2 K. dziennie, a tylko 700 miało dyurnum wyżej niż 3 K, a przytem nie było żadnych emerytur, pensyj wdowich ani zaopatrzeń sierocych. Był to zatem w istocie czyn, kiedy całe ministerstwo rozporządzeniem z 19-go lipca 1902 odnośnie do pomocniczego personalu kancelaryjnego przy państwowych władzach, urzędach i zakładach dla całej instytucyi zupełnie nowe podstawy stworzyło. Zasługa tego czynu nie może być przez to zmniejszoną, jeśli ustalone przed 10 laty płace, które w porównaniu z bezpośrednim przedtem czasem wielki oznaczały krok naprzód, wskutek zmienionych od tego czasu stosunków cennikowych dzisiaj znów stały się niewystarczającemi.

Rozporządzeniem z r. 1902 utworzono dla oficyantów kancelaryjnych 8000 posad, które dopiero w następnych latach obsadzono w całości. Ich wynagrodzenie składało się z poborów miesięcznych, które w Wiedniu wynosiły w minimum 1200, w maximum 1800 K. na prowincyi w minimum 900, a maximum 1380 K. Dla 1/5 części oficyantów kancelaryjnych o szczególnie ukwalifikowanych czynnościach, podniosło się maximum we wszystkich klasach dodatku aktywalnego o 120 kor. rocznie, zatem do 1920 względnie 1500 kor.

Już rozporządzeniem z 15 lipca 1906 dz. u. p. Nr. 141 wprowadzono dalsze polepszenie, za którem przyszło drugie podwyższenie poborów na skutek rozporządzenia z 23 marca 1907 dz. up. Nr. 88. Po ostatniem, dotąd w mocy będącem rozporządzeniu, przedstawiają się pobory dla Wiednia pomiędzy 1380 a 2340 K. to znaczy w porównaniu z podwyżką poborów w r. 1902 więcej o 15 względnie 30% a dla IV klasy dodatku aktywalnego między 1080 a 1920 K co w porównaniu z rokiem 1902 oznacza podwyżkę o 20 względnie więcej niż 39%.

Przy $^1/_5$ kwalifikowanych oficyantów okazuje się w porównaniu z r. 1902 podwyżka w Wiedniu o więcej niż 28%, a w IV klasie dodatku aktywalnego o 36%. Rozporządzeniem z 24 listopada 1908 dz. u. p. Nr. 236 skrócone zostały wreszcie terminy posunięcia w poszczególnych stopniach płac tak, że niezmienione w swej wysokości najwyższe pobory należą się obecnie już po 30 latach służby.

Podobny rozwój wykazuje wynagrodzenie żeńskiego personalu pomocniczego. Pobory oficyantek kancelaryjnych oznaczono w r. 1906 w Wiedniu między 1120 a 2040 kor. a w IV klasie dodatku aktywalnego między 900 a 1700 kor. Rozporządzenie ministeryalne z r. 1907 podwyższyło te pobory w Wiedniu w minimum na 1280 kor. (+ 14·28%), w maximum na 2100 koron (+ 2·94%) a w IV klasie dodatku aktywalnego w minimum na 960 kor. (+ 6·66%), a w maximum na 1760 K (+ 3·53%). Na skutek rozporządzenia ministeryalnego z r. 1908 uzyskują oficyantki maximum przez skrócenie terminów posunięcia się w poszczególnych stopniach płac zamiast po 37, po 31 latach.

Jak korzystnem było dla pomocniczego personalu kancelaryjnego, że ustalenie ich poborów mogło nastąpić w drodze rozporządzenia, okazuje się z porównania z ustawowo ustaloną regulacyą poborów służbowych urzędników XI klasy rangi. Ustawą z 19 lipca 1898. dz. up. Nr. 172, w minimum dla Wiednia na 2200 kor. a dla IV klasy dodatku aktywalnego na 1840 kor. oznaczone, zostały tylko raz jeden podwyższone przez ustawę z 19 lutego 1907 dz. up. Nr. 34 a to dla Wiednia w minimum na 2320 kor. a dla IV klasy dodatku aktywalnego na 1960 kor. a więc tylko o 5·45%, względnie 6·52%. W tych warunkach także pragmatyka nie przynosi żadnych zmian. Tymczasem jest już wiadomem z publicznych oświadczeń rządu a także z okazyi obrad nad niniejszym projektem ustawy w komisyi ponownie przyrzeczono, że planowanem na najbliższy czas rozporządzeniem nastąpić ma dalsza podwyżka poborów pomocników i oficyantów kancelaryjnych obojga płci a to o więcej niż 7%, jak to pierwotnie projektowano.

W łączności z tem stoi wdrożona z początkiem b. r. akcya zamiany posad pomocników kancelaryjnych na posady oficyantów, przez którą istotnie dawniej niestosunkowa i niesłusznie wielka ilość pomocników kancelaryjnych przy odpowiedniem podwyższeniu liczby oficyantów, już dotąd znacznie się zmniejszyła i jeszcze dalej ma się zmniejszyć. Mianowicie ilość oficyantów oznaczoną była w r. 1902 przez ustalenie zasadniczej liczby na 8000, zaś oficyantek w r. 1906 na 500 i pozostała po koniec roku 1911 niezmienioną.

W ten sposób według statystyki z r. 1910 było w służbie:

oficyantów	7.858
oficyantek	500
natomiast pomocników kancelaryjnych (w tem 539 emerytów)	5.1[illegible]2
pomocnic kancel.	1.227

Z pomocników i pomocnic kancelaryjnych (bez emerytów) liczyło 1950, względnie 267 ponad 3 lata służby, w tem 1075, względnie 73 od 6 do 15 lat służby.

Celem stopniowego usunięcia przemawiających z powyższych cyfr braków, przeprowadzono z dniem 1. stycznia 1912, przy równoczesnem odstąpieniu od zasadniczej cyfry oficyantów, pierwszą zamianę, a to 535 dłużej niż 6 lat służących pomocników kancelaryjnych i 129 ponad 5 lat służących pomocnic kancelaryjnych na oficyantów, względnie oficyantki kancelaryjne. Dalsza przemiana nastąpiła z dniem 1. czerwca 1912 w ten sposób, że władzom centralnym powtórnie dano możność do zamianowania 465 pomocników i 171 pomocnic kancelaryjnych oficyantami, względnie oficyantkami kancelaryjnemi. Dotychczasowy rezultat przedstawia się w ten sposób, że obecnie wszyscy ukwalifikowani pomocnicy i pomocnice, którzy po koniec roku 1911 ukończyli 5 lat policzalnej służby, zostali mianowani oficyantami i oficyantkami i że oprócz tego jeszcze znaczna ilość pomocników i pomocnic kancelaryjnych liczących mniej niż 5 lat służby, mogła awansować na posady oficyantów (oficyantek).

Ogólny stan oficyantów kancelaryjnych wynosi wskutek tego obecnie około 9000, oficyantek około 800 w przeciwstawieniu do około 3.700 pomocników (bez emerytów) i około 1130 pomocnic kancelaryjnych, przyczem doliczono nowo przyjęte siły pomocnicze.

Według udzielonych przez rząd zapewnień, zamierza on ową akcyę przemiany stosownie do stojących mu do dyspozycyi środków, dalej prowadzić i pomocnikom oraz pomocnicom kancelaryjnym zapewnić dalszy stosowny awans do posad oficyantów, względnie oficyantek.

Oceniając przedstawione okoliczności, stawia komisya na podstawie jednogłośnie zapadłej uchwały wniosek: »Wysoka Izba poweźmie uchwałę, że nad przedłożonym Izbie Panów przez Izbę posłów drukowanym projektem ustawy odnoszącym się do regulacyi awansu pomocników kancelaryjnych oraz stanowiska i poborów oficyantów kancelaryjnych, należy przejść do porządku dziennego«.

Dalej stawia komisya wniosek, wysoka Izba zechce dotyczące tego przedmiotu petycye uznać za załatwione.

Wiedeń, 16. grudnia 1912.

Czedik — przewodniczący

F. Call — sprawozdawca

Z powyż przytoczonego sprawozdania komisyi Izby Panów widać jak na dłoni, że motywa odmownego stanowiska Izby Panów odnośnie do ustawy Marckhla pisane są ręką wysokiego a dla naszego stanu tyle łaskawości posiadającego rządu. Są to prawie te same słowa, które swojego czasu w parlamencie wypowiedział minister Heinold, zajmując w imieniu rządu stanowisko odnośnie do ustawy Marckhla w czasie obrad nad nią w parlamencie, a także i p. Gałecki niejednokrotnie w komisyach w ten sam sposób swoje stanowisko wobec ustawy zaznaczał.

Izba Panów stała się zatem po raz drugi narzędziem morderczem w rękach rządu, którem tenże śmiertelny zadał cios szeregom oficyantów i pomocników kancelaryjnych, obracając w niwecz kilkoletnią wytężającą naszą pracę w przypuszczeniu, że zrażeni niepowodzeniem i po raz drugi otrzymaną porażką, opuścimy ręce, rozbijemy szeregi i zaprzestaniemy dalszej podjazdowej, rządowi tak niemiłej walki.

Co jednak na to powie parlament ludowy? Jak przyjmie wymierzony mu pierwszy policzek ze strony rządu? Czy nadstawi drugi raz swą twarz do przyjęcia tak potężnego, w cześć konstytucyjnego parlamentaryzmu austryackiego godzącego ciosu? Przypuszczamy, że to nie będzie już miało więcej miejsca, a przynajmniej my, nauczeni smutnem doświadczeniem postaramy się o to, aby do parlamentu weszli ludzie, którzy potrafią pomścić policzek, wymierzony całemu społeczeństwu.

Jasną wszak jest nam obecnie rzeczą, że stojący na usługach rządu posłowie i ich partye »większości«, nie mają i nie będą nigdy miały na tyle siły, aby otwarcie wystąpić w obronie. jakiejś krzywdzonej części społeczeństwa, dlatego dziś widzimy jak na dłoni, że na fałszywej byliśmy drodze i że z tej bezwarunkowo zawrócić musimy. Przekonali się o tem urzędnicy, przekonała się służba państwowa, przekonaliśmy się i my, niechaj zatem drżą ci, którzy nie umieją pomścić zniewagi, wymierzonej całemu społeczeństwu za pośrednictwem parlamentu ludowego!!!...

My postaramy się o to, my dołożymy wszelkich możliwych prac, aby swojego czasu się pomścić, a pomsta ta straszną będzie, ile że narazie musimy ją dławić i nie możemy pozwolić na wybuch jej, albowiem nie nadeszła jeszcze pora...

Nigdy nie uwierzymy już słodkim słówkom złotoustych a bezdusznych i nieczułych na ludzką nędzę kaznodzieji a jedyną naszą dewizą przy następnych wyborach będzie: »wybierać obrońców, za którymi czyny przemawiać będą«.

Nadmienić tu musimy, że i po naszej stronie nie mała jest wina, albowiem panujący w szeregach naszych rozłam nie był w stanie odpowiedniego wywrzeć nacisku na parlament z jednej, a na rząd z drugiej strony.

Wnoszone przez separatystyczne organizacye do członków Izby Panów, przedstawicieli rządu oraz posłów petycye i memoryały, domagające się uregulowania naszych stosunków służbowych tymczasowo w drodze rozporządzenia, podczas gdy organizacye ogólne kategorycznie za ustawą obstawały, dały rządowi sposobność do wyzyska-

nia naszej słabości i bezkarnego odprawienia nas ochłapem, w postaci zapowiedzianego wydania rozporządzenia, które najprawdopodobniej prócz nieznacznej na dzisiejsze stosunki drożyźniane podwyżki, w ukształtowaniu naszego stosunku służbowego i naszych praw żadnych nie przyniesie nam zmian.

Jaki błąd popełniły organizacye separatystyczne domagając się rozporządzenia i jak broniły interesów swych członków, niechaj poświadczy jeden z ustępów memoryału separatystów, motywujący odrębne żądania sądowców, który dosłownie przytaczamy:

»Przedłożona pod obrady w Izbie Panów ustawa kosztuje dlatego tak dużo, ponieważ zapewnia ona także młodszym oficyantom znaczniejsze korzyści. Oficyanci zadowoliliby się jednak także mniejszymi, jak w ustawie ustalono poborami, gdyby zechciano wypełnić ich najwyższe życzenie, uzyskanie XI. rangi, co według następujących projektów, wogóle przy dobrej woli, z pewnością łatwo byłoby możliwem«.

A więc organizacye separatystów poświęcają młodszych oficyantów, byle tylko ich kierownicy, którzy za sobą mają większą ilość lat służby mogli uzyskać XI rangę!...

I nic dziwnego, że kierownicy Związków sądowców przywiązuja tak wielkie nadzieje do utworzyć się mających posad »pomocników konceptowych«, których przy Sądach w zachodniej Galicyi będzie najwyżej 30, zaś we wschodniej Galicyi około 50. Reszta kolegów może cieszyć się nadzieją, że posady te po śmierci owych 50. względnie 30. pomocników konceptowych przypadną im w udziale, a zatem w zachodniej Galicyi na 30. liczmy nawet 40. posad pomocników konceptowych, oczekiwać będzie przeszło 600 oficyantów względnie pomocników kancelaryjnych.

Jeśli kolegom sądowym, grupującym się w separatystycznych organizacyach nie otwarły się jeszcze dotąd oczy, to sądzimy, że powyższy fakt potrafi zdjąć łuskę z ich źrenicy i zmusi ich wreszcie do szukania rzeczywistej ochrony ich, oraz ich rodzin najżywotniejszych interesów.

Najwyższy nadszedł czas, abyśmy zerwali z dotychczasowym sposobem prowadzenia walki ze wspólnym nam wrogiem i utworzyli silną jednolitą organizacyę, bo już chyba wyraźniejszej, jak obecna wskazówki do prowadzenia dalszej walki, otrzymać nie możemy!

Koledzy! Niechaj każdy z Was wspomni na dobro swoje i swej rodziny i niechaj porzuci wszelkie organizacyjne niesnaski, a ci, którzy należąc do separatystycznych organizacyi łudzili się, niechaj przyjrzą się bliżej nagiej i bezlitosnej prawdzie, a przekonawszy się o swym błędzie, niechaj starają się naprawić swój błąd i bez skrupułów oraz jakiegokolwiek rumieńca wstydu, iż tak długo błądzili po manowcach, niechaj wracają w szeregi ogólnej organizacyi, bo tylko ta jedna organizacya, nad którą powiewać będzie groźny dla wroga sztandar jedności i braterstwa, poprowadzi nas do pewnego zwycięstwa!!!

Błądzić mógł każdy, wszak to jest zrozumiałe, ale gdy poznawszy swój błąd dalej trwać w błędzie będziemy, to już jest zbrodnią, popełnianą nietylko na sobie i swej rodzinie, ale na ogóle kolegów, a do takiej zbrodni chyba koledzy nie zechcecie się przyznać!

Do szeregów zatem koledzy! Niechaj każdy z kolegów sądowych po przeczytaniu motywów odmownej uchwały Komisyi Izby Panów i powyższego wyjaśnienia, zadecyduje sam o sobie i niechaj bezzwłocznie powraca na łono organizacyi ogólnej, bo czas jest drogi a zwłoka powoduje nieraz wielkie straty. Musimy bezwarunkowo połączyć nasze rozbite siły, musimy stworzyć potężną armię przeciw wspólnemu wrogowi, a za przykład niechaj posłużą nam państewka bałkańskie, które zjednoczone, wielkiego dokonały dzieła!

Czas opamiętania się już nadszedł, a chwila zemsty nadejść musi niebawem!...

Zestawienie Kasowe

za czas od 1-go lipca do 31-go grudnia 1912 roku:

P R Z Y C H Ó D:

1.	Saldo z lipca	Kor. 121·91
2.	Przychód w sierpniu	» 184·96
3.	» we wrześniu	» 177·08
4.	» w paadzierniku	» 230·05
5.	» w listopadzie	» 145·62
6.	» w grudniu	» 136·60
	Razem	Kor. 996·22

R O Z C H O D

1.	Rozchód w sierpniu	Kor. 197·10
2.	» we wrześniu	» 157·31
3.	» w październiku	» 154·68
4.	» w listopadzie	» 156·70
5.	» w grudniu	» 217·82
	Saldo na styczeń 1913	» 112·61
	Razem	Kor. 996·22

Kraków, dnia 5 stycznia 1913

Hubrich, rachmistrz.

Wiadomości osobiste.

Wszystkim P. T. Kolegom z Rzeszowa, którzy z okazyi mego do Krakowa przeniesienia poddali się wspólnej fotografii i takową wręczyli mi w upominku, składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie, zaznaczając, że będzie ona dla mnie jedną z najmilszych pamiątek po zostałych mi z koleżeńskiego życia w Rzeszowie.

Z koleżańskiem pozdrowieniem.

Edmund Solarski,
b. przewodniczący grupy Rzeszów.

Nominacye.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie ustanowił uchwałą z dnia 23 grudnia 1912. Praes. 19.353/12 oficyantami kancelaryjnymi następujących pomocnikńw kancelaryjnych:

1. Michała Kulczycka.
2. Stanisława Głowackiego przy sądzie obwodowym w Tarnowie.
3. Wojciecha Bigajskiego.
4. Juliana Ciechanowskiego.
5. Józefa Podobę przy sądzie powiatowym w Chrzanowie.
6. Jana Stanka.
7. Konrada Mieczysława Zawadzkiego w Nowym Targu.
8. Stefana Marczyńskiego w Wadowicach.
9. Władysława Kazimierza Dziadowicza w Makowie.
10. Józefa Kumorka w Wojniczu.
11. Józefa Krokosza w Nisku.
12. Kazimierza Leśniowskiego w Limanowej.

Nowi członkowie:

Dąbrowa: Marya Malinowska, Leon Kęcki.

Wydawca: **Edmund Karaś.**
Odpowiedz. redaktor: **Franciszek Raźny.**

Od Zarządu.

Lokal Związku znajduje się przy ul. Szpitalnej 34 III. p. (oficyny).

Wszelkie pisma oraz listy wkładek przeznaczone dla Zarządu Związku, przesyłać należy pod adresem: Karol Podgórczyk, oficyant Sądu krajowego.

Wpisowe wynosi 60 h., wkładka miesięczna 60 h.

Od Redakcyi.

Artykuły przeznaczone dla Redakcyi, przesyłać należy pod adresem: Edmund Karaś, oficyant Sądu krajowego wyższego.

Artykułów nie podpisanych Redakcya nie zamieszcza. Tajemnica autorska zastrzeżona.

Zawiadomienie.

Wszelkie pieniądze, składki, przekazy pieniężne nadsyłać należy na ręce skarbnika Kol. Jana Pawlaka, oficyanta sądowego c. k. Sądu powiatowego w Krakowie, ul. św. Jana.

Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie. Nakładem krajowego Związku „Łączność“ w Krakowie.